Rok III. Nr. 160. Sosnowiec, czwartek 12 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filia w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14.

Dnia 8 lipca 1928 r. zmarł

Dr. A. Perelman

Przewodniczący Kuratorjum i Członek Komisji właścicieli szpitala wenerycznego Samorządów Zagłębia Dąbrowskiego.

W przedwcześnie Zmarłym instytucja nasza traci, wielce dla niej zasłużonego, gorliwego i szczerze oddanego Opiekuna.

Cześć Jego pamięci.

Komisja Właścicieli, Kuratorjum, Dyrekcja i pracownicy szpitala wenerycznego Samorządów Zagłębia Dąbrowskiego.

Dr. Abram Perelman

Naczelny Lekarz Żydowskiego Szpitala w Sosnowcu, b. członek zarządu Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności

zmarł dnia 8 lipca w Berlinie.

W zmarłym tracimy jednego z najczynniejszych i najświatlejszych członków zarządu, którego inicjatywie, energji i niezmordowanej pracy Szpital Żydowski w Sosnowcu zawdzięcza swoje powstanie rozwój i rozkwit.

Czcząc wielkie zasługi działacza - obywatela chylimy czoło przed trumną przedwcześnie zgasłego.

ZARZĄD
Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności
w Sosnowcu.

Dnia 14 lipca r. b. w sobotę, jako w wigilję rocznicy śmierci nieodżałowanego Ojca naszego

ś. † p.

JANA SĄCZEWSKIEGO

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy w Kościele Parafjalnym w Będzinie o godz. 8-ej rano, o czem zawiadamiają życzliwych pamięci zmarłego

Dzieci i Rodzina.

Nota rządu polskiego w sekretarjacie ligi narodów.

Wystąpienia rządu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

GENEWA, 11. 7. (wł). Delegat Polski przy lidze narodów minister Sokal wręczył, dziś z polecenia rządu polskiego sekretarjatowi generalnemu przy lidze narodów notę, przedstawiającą stanowisko Polski wobec projektu układu, który rząd litewski przedłożył naszemu rządowi za pośrednictwem swego poselstwa w Berlinie. Składając notę, delegat wskazał na prowokacyjny charakter propozycji litewskiej i na niezgodność jej z dawniejszemi decyzjami rady ligi i konferencji ambasadorów i decyzją rady ligi z dn. 10 grudnia 1927 r. Zgodnie z naszem żądaniem nota zostanie zakomunikowana członkom rady. W kołach ligi propozycja litewska zrobiło wrażenie ujemne i przyczyniła się do wzrostu przekonania, iż wystąpienia rzadu litewskiego nie mogą być traktowane poważnie.

Minister Moraczewski przybywa do Krakowa.

KRAKOW, 11. 7. (wł.) Jutro o godz. 5.52 rano przybywa z Warszawy do Krakowa minister robót publicznych p. Moraczewski.

Nadużycia przy dostawie lekarstw do kasy chorych w Sosnowcu.

Tajne składy morfiny w mieszkaniu zarządzającego apteką.

Policja wpadła na trop sensacyjnej afery.

Zarząd kasy chorych w Sosnowcu zawiadomił urząd prokuratorski, że przy dostawach lekarstw do kasy chorych dzieją się nadużycia.

Wdrożono dochodzenie. Okazało się, że dostawcą jest Aron Szpinak właściciel hurtowego składu materjałów aptecznych i chemicznych przy ul. Rymarskiej nr. 14 w Warszawie.

Jeszcze w roku 1925 Szpinak poznał się i nawiązał stosunki ze Stanisławem Żywno, wówczas urzędnikiem kasy chorych w Sosnowcu.

Zywno ułatwiał Szpinakowi różne intratne »kombinacje«. oczywiście nie robił tego »na piękne oczy«

Wreszcie Zywno opuścił posadę w kasie chorych, przeniósł się do Warszawy i wystarał o miejsce zarządzającego apteką Wierzbięty przy ul. Marszałkowskiej 94.

W Warszawie Zywno pozostawał nadal w bliskim kontakcie ze Szpinakiem.

Znając dobrze stosunki w kasie chorych w Sosnowcu Zywno w dalszym ciągu ułatwiał hurtownikowi kombinacje z Sosnowcem.

Wreszcie sympatyczną spółką Zywno — Szpinak zajęła się policja

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu p. Zywny we Włochach.

Wynik był nadspodziewany: ujawniono cały, zakonspirowany skład morfiny.

Zarządzono również rewizję w składach Szpinaka. Rewizja ta nie była rzeczą łatwą. Składy są duże i dokładne ich zbadanie zajęło sporo czasu.

Rewizja trwała trzy dni. Wykryto wiele niedokładności, znaleziono sporo narkotyków, na których maganyzowanie Szpinak nie miał pozwolenia.

Obu sprytnych dostawców aresztowano. Zostali oni przekazani urzędowi prokuratorskiemu w Sosnowcu.

Pprócz tego p. Zywnę czeka sprawa sądowa za nielegalny handel morfiną.

Nadużycia w sosnowieckiej kasie chorych sięgają 50.000 złotych.

17-ta Loterja Państwowa.

3-cia klasa — 1-szy dzień.

WARSZAWA, 11. 7. (wł.)
40.000 zł. nr. 110793.
20.000 zł. nr. 100544.
2.000 zł. n-ry: 64595 89480.
1.000 zł. n-ry: 64054 92579.
5.000 zł. n-ry: 68638 76614.
400 zł. n-ry: 37632 86470 90024 106155 117569.
300 zł. n-ry: 7297 23449 28534 29071 40118 40405 4468 45163 45586 46812 78156 85182 66768 70923 118172 142518 147846.

Spuszczenie na wodę torpedowca polskiego we Francji.

PARYZ, 11. 7. (wł.) W stoczni Blainoville, w okolicach Caen, odbyło się uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca »Wicher«. Przy ceremonji obecni byli między innymi ambasador Chłapowski z małżonką, attache wojskowy Błeszczyński i szef komisji nadzorczej budowy okrętów polskich we Francji, admirał Chauvin. W tym samym czasie wykonany został drugi statek polski »Burza«. Poświęcenia stat ków dokonał ks. Szymborski rektor polskiej misji katolickiej we Francji

Po poświęceniu dłuższe przemówienie wygłosił admirał Dumesnil, prezes rady, zarządzającej stocznią Blainville, który po oddaniu hołdu p. prezydentowi Mościckiemu i marszałkowi Piłsudskiemu, podkreślił węzły, łączące młodą marynarkę polską z marynarką francuską.

Na przemówienie powyższe odpowiedział ambasador Chłapowski, podkreślając doniosłość chwili dla marynarki polskiej, której kolebką stała się Francja. Następnie podziękował personelowi technicznemu i robotnikom, którzy tę pracę wykonali z taką samą sumiennością, jakgdyby pracowali dla Francji. Następnie wysłano depesze okolicznościowe do p. prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego.

Po procesie szachtińskim.

Moskiewski proces o kontrrewolucję ekonomiczną w Zagłębiu Donieckiem skończył się szczęśliwie dla trzech oskarżonych obywateli niemieckich. Dwaj z nich, inżynierowie Otto i Mayer, zostali całkowicie uniewinnieni, trzeci zaś mechanik Badstieber został skazany na rok więzienia, jednak karę tę zawieszono mu.

Ten łagodny wyrok pozostanie niewątpliwie na zawsze jedną z tajemnic całego procesu szachtińskiego, który winien przejść do historji sądownictwa, jako proces pełen niewyjaśnionych tajemnic i zagadek, których źródła ukryte są głęboko w najbardziej tajnych aktach wszechmocnej na terenie sowieckiej organizacji G. P. U.

Jeśli wyrok ten porównamy z losami 53 oskarżonych obywateli sowieckich, z których obecnie aż jedenastu skazano na śmierć, to każdego zastanowić musi ta dziwna zmiana, jaka dokonała się w ciągu 40 dni procesu w stosunku do trzech obcokrajowców. Przecież pamiętamy wszyscy, iż genezą procesu szachtińskiego było właśnie oskarżenie specjalistów cudzoziemców o sabotaż ekonomiczny i działanie na szkodę przemysłu rosyjskiego. Już jednak po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa czterech wypuszczono na wolność i pozwolono im opuścić granice Związku Sowieckiego, wzamian zaś aresztowano 53 inżynierów i mechaników rosjan. Mimo oburzenia opinji niemieckiej i mimo kilkakrotnej interwencji ambasadora niemieckiego w Moskwie zastosowano wobec aresztowanych niemców jaknajsurowszy regime, nie dopuszczono przez długi okres urzędnika ambasady do odwiedzenia aresztowanych i zapowiadano na prawo i lewo, iż aresztowani niemcy są głównymi winowajcami.

Ale już wkrótce po rozpoczęciu samego procesu, uznano za wskazane złagodzić wynikłe wskutek aresztowań naprężenie stosunków między Sowietami i Niemcami. Z ust najbardziej miarodajnych przedstawicieli sowieckich, pp. Kalinina i Rykowa, opinja publiczna dowiedziała się, że firmy niemieckie, zainteresowane w dostawach do Rosji, nie brały żadnego udziału w akcji szkodnictwa, że firmy te wywiązywały się z swych obstalunków w sposób nienaganny i że nie wolno czynić je odpowiedzialnemi za przestępstwa poszczególnych inżynierów niemieckich.

Oskarżeni jednak niemcy, jak również i rosjanie, zeznawali, że takie firmy niemieckie, jak A. E. G., oraz Knapp świadomie dostarczały wybrakowanych maszyn, że stare i kompletnie zużyte, po powierzchownem odnowieniu, sprzedawano jako zupełnie nowe, że sprowadzone z Niemiec maszyny po bardzo krótkiem użyciu psuły się i były zgoła bezużyteczne. Przez te zeznania wprowadzali w niebywałe zakłopotanie zarówno przewodniczącego sądu, jak i naczelnego prokuratora, którzy niejednokrotnie przerywali zeznania, mówiąc, że oskarżeni odbiegają od tematu i opowiadają o rzeczach, które nie należą do procesu.

Jest rzeczą jasną, że to gilotynowanie zeznań szło na rozkaz zgóry, czyli innemi słowy, że rząd sowiecki złożył wobec p. Brockdorf-Rantzaua oświadczenie, iż nie dopuści do skompromitowania przemysłu niemieckiego.

Mimo najszczerszych jednak chęci przewodniczącego sądu, przemysł niemiecki został w czasie przewodu sądowego gruntownie skompromitowany. Wywoływało to furje wściekłości u korespondentów pism niemieckich, którzy nie cofnęli się przed zarzutami, że rząd sowiecki dąży świadomie do całkowitego poróżnienia Rosji z Niemcami. Przerażona temi atakami prasa sowiecka jeszcze przed kilku dniami zapewniała, że jedynie miarodajnemi oświadczeniami są te, które złożyli Rykow i Kalinin, i że mają one moc znacznie większą, niż zeznania ludzi, siedzących na ławie oskarżonych.

Widocznie jednak te enuncjacje i artykuły nie zadowolniły ambasadora niemieckiego. A ponieważ zeznań ani cofnąć, ani wymazać nie można, przeto jedyną satysfakcją dla rządu niemieckiego mogło być autorytatywne stwierdzenie, że Niemcy wogóle, a więc nawet jako poszczególne jednostki, nie miały nic wspólnego z akcją sabotażową w Zagłębiu Donieckiem.

P. Brockdorf-Rantzau tryumfuje, sąd bowiem uwolnił całkowicie trzech oskarżonych niemców od winy i kary. Niech nikt jednak nie wymaga od ludzi ze zdrowym rozsądkiem, by, po pierwotnym akcie oskarżenia, dowodzącym, iż niemcy byli głównymi inicjatorami akcji szkodnictwa, a następnie po dowodach tak obciążających firmy niemieckie, wierzyli nadal w sprawiedliwość sądów sowieckich.

Na tle całkowitego uwolnienia trzech obywateli niemieckich, trzeba bardzo krytycznie odnosić się do rzekomo stwierdzonej winy 53 obywateli sowieckich.

Waldemaras depce wskazania ligi narodów.

Rząd Waldemarasa raz jeszcze odrzucił wyciągniętą do zgody rękę, dla Polski uniemożliwiając zarazem prez się stanowiskiem prowadzenie dalszych rokowań merytorycznych w sprawach nie stychanej dla obu krajów żywotności.

Napróżno delegacja polska najwymowniejszych używała argumentów, aby przedstawić drugiej stronie swą dobrą i szczerą wolę w dojściu do porozumienia; napróżno powoływała się na autorytet i na niedwuznaczne wskazania rady ligi narodów.

Litwini przekreślili szczere intencje Polski i zdeptali wyraźne dyrektywy ligi narodów.

Z niezrozumiałym uporem domagali się oni od delegacji polskiej tego, czego im dać nie może ani delegacja, ani rząd i sejm Rzeczypospolitej: domagali się uznania za rzecz sporną tego, co jest i dla Polski i dla mocarstw europejskich niewzruszoną i niewzruszalną podwaliną pokoju i bezpieczeństwa całej Europy.

Z winy niedorzecznych uroszczeń litewskich granica między państwem Waldemarasa a Polską będzie nadal barjerą, wstrzymującą wszelki ruch wszelką wymianę myśli, wszelki obieg duchowych i materjalnych wartości.

Ta, izolacja, tak zazdrośnie przez rząd kowieński strzeżona, szkodliwa dla Polski, coraz zgubniejsza staje się dla samej Litwy, i — jednocześnie — coraz większem staje się niebezpieczeństwem dla całego pokojowego układu układu środkowowschodniej Europy.

Cóż powiedzielibyśmy o człowieku, któryby chciał grać w piłkę granatami ręcznemi?

A przecież kwestjonowanie granic terytorjalnych państwa polskiego przez rząd kowieński jest niczem innem, jak taką właśnie szaloną i szaleńczą zabawą.

Pan Waldemaras przy całym uporze swej dyktatorskiej i zaborczej ambicji musi zrozumieć, że w dzisiejszym układzie świata politycznego niema instancji, któraby jego dzikiem pretensjom mogła uczynić zadość, że, gdyby nawet jakiś dyplomata zrobił mu prezent z naszego polskiego Wilna, to ludność wileńska wprzód rozstrzaskałaby swe głowy o mury ojczystego miasta, nimby wkroczył tam pod eskortą zdrajca obcy, niepowołany gość!

Prasa donosi, że...

— Minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski, podpisał statuty izb rzemieślniczych, które będą powołane do życia w 17 miastach, przedewszystkiem wojewódzkich. Pierwsza izba powstanie w Warszawie.

— Według przeprowadzonych ostatnio obliczeń angielskiego konsorcjum drzewnego, które zajmuje się eksportem drzewa polskiego, zakupiono w Małopolsce 11 milj. stóp sześciennych sośniny. Spodziewany zarobek na tentrazakcji 3 i pół miljona złotych.

— Mimo, iż w miesiącach letnich wkłady oszczędnościowe zwykle się zmniejszają wzrosły one w P. K. O. w miesiącu czerwcu b. r. o zł. 2,656,000 — t. j. prawie o jeden miljon zł. więcej jak w maju br.

— Według ogłoszonego wyniku obliczeń inwentarza żywego w Polsce posiadamy koni 4,128 tys., bydła rogatego 8,571 tys., nierogacizny 6,597 tys., owiec 1,917 tys.

W porównaniu ze spisem z r. 1921 zaznaczył się wzrost liczby inwentarza koni o 25 proc., nierogacizny o 20 proc., bydła rogatego o 6 proc. zaś ubytek w inwentarzu owiec 16 proc.

— Min. sprawiedliwości polecił o wszystkim zarządom więziennym w Polsce przeprowadzenie statystyki więźniów, którzy mają uzyskać wolność na mocy ustawy amnestyjnej.

Z pobieżnych obliczeń wynika, że z dobrodziejstwa amnestii skorzysta przeszło 4.000 więźniów, którzy odzyskają całkowitą wolność.

— Magistrat warszawski otrzymał wiadomość, że na zlecenie króla bułgarskiego Borysa, ma być wysłanych do Warszawy 14 interesujących okazów fauny bałkańskiej, z przeznaczeniem dla ogrodu zoologicznego.

Dar ten, jak poinformowano magistrat, ma charakter skromnego aktu wdzięczności za pomoc, jaką ofiarowali polacy Bułgarji, nawiedzonej katastrofą trzęsienia ziemi.

Cenne okazy fauny bałkańskiej przybędą do Warszawy w połowie sierpnia.

— Z Moskwy donoszą: z pośród 11 skazanych w procesie donieckim na śmierć, zamieniono sześciu karę śmierci na dziesięcioletnie więzienie, a na pozostałych pięciu wyrok śmierci został już wykonany.

P. Korfanty wykluczony z Ch. D.

Zarząd główny chrześcijańskiej demokracji w Warszawie rozesłał obecnie do wszystkich członków obszerne pismo, w którem zawiadamia, o uchwale wykluczającej p. Korfantego ze stronnictwa.

Wyczerpujące motywy, jakie zarząd główny podaje na uzasadnienie wykluczenia p. Korfantego ze stronnictwa są druzgocącym wyrokiem postępowania i potępieniem jego metod politycznych.

Obecnie tak prasa warszawska, jak i śląska drukuje to pismo obszernie, twierdząc, że wykluczenie to jest ostateczną likwidacją politycznych działalności p. Korfantego.

Trzeba ulepszyć sposoby wydobywania węgla.

Min. przemysłu i handlu powołało specjalną komisję fachową dla rozpatrzenia warunków eksploatacji węgla, wydobywanego pod budowlami.

Opinja komisji posłuży za materjał do rozstrzygnięcia sprawy przez ministerjum przemysłu i handlu

Jak pracują ojcowie miasta Będzina?

Dobry początek. — Budują tramwaje. — Kość niezgody— budżet miejski. — Część radnych na sali, a część na galerji. — Galerja ma głos.

Wtorkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, należy zaliczyć do jednych z więcej ciekawych bowiem obrady urozmaicone były ostrem ścieraniem się poszczególnych klubów radzieckich.

Posiedzenie otworzył i przewodniczył wice-prezes rady p. Gęborski. Przed przystąpieniem do rozpatrywania porządku obrad, na skutek złożonego do prezydjum wniosku, upoważniono zarząd miasta do przeprowadzenia remontu sali gimnastycznej »Hakoach«, w której ćwiczy się młodzież wszystkich szkół powszechnych.

Następnie na skutek nagłego wniosku złożonego przez kluby P. P. S. i solidarność robotniczą uchwalono, aby robotnicy miejscy zatrudnieni byli 6 dni w tygodniu, a nie trzy dni, jak obecnie się praktykuje. Nagły wniosek r. Jakubowicza i innych w sprawie przerwania rozpoczętych robót tramwajowych Będzin—Czeladź, dla lepszego uzgodnienia, któremi mianowicie ulicami tramwaj ma przejżdżać, obecny bowiem plan przejazdu ulicami według wnioskodawców jest niebezpieczny dla przechodniów, został przesłany do komisji drogowo-budowlanej.

W dyskusji nad powyższemi wnioskami zabierali głos: wice-prezydent Rubinlicht, ławnik Woliński, prezes rady Zebrowski, Jakubowicz i dr. Weinzieher, który gorąco protestował przeciwko wnioskowi r. Jakubowicza. Radny dr. Weinzieher twierdził, że szereg wypadków tramwajowych, jakie mieliśmy zdarzyły się właśnie na ulicach szerokich, chodzi więc tylko o uwagę publiczności.

Z kolei po rozpatrzeniu nagłych wniosków i interpelacji przystąpiono do porządku obrad. Tu jednak przy pierwszym punkcie obrad t. j. przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia wyłoniła się dyskusja, która stopniowo zamieniła się w całą szopkę.

Kluby PPS. i żydowski nie chciały zatwierdzić protokułu z ostatniego posiedzenia, w którym zaznaczono, że budżet na 1928/9 rok został uchwalony w 3 czytaniu w brzmieniu przyjętem w drugiem czytaniu (bez poprawek zarządu miasta).

Wobec różnicy zdań czy budżet został uchwalony, czy też nie, a tem samem czy protokuł w tej sprawie jest dobrze sporządzony, przewodniczący Gęborski zarządził głosowanie. Głosowanie odbywało się trzy razy i w takim chaosie, że trudno było ustalić większości głosów, wobec czego klub PPS. i solidarności robotniczej na znak protestu opuścili salę posiedzeń.

Z braku quorum przewodniczący zarządził przerwę, w czasie której klub żydowski i zjednoczenia narodowego, dla skompletowania rady posyłali po radnych do domu, lecz wobec późnej godziny radni smacznie już spali i na posiedzenie nie przybyli.

Po przerwie na salę posiedzeń przyszli radni żydzi i zjednoczenia narodowego w ilości 18 osób. Okazało się brak quorum dla prowadzenia dalszych obrad. Radni PPS. i solidarności robotniczej nie weszli na salę posiedzeń, natomiast udali się na galerję, która od sali posiedzeń oddzielona jest poręczą.

Przewodniczący Gęborski powołując się, że na sali »widzi« 25 radnych (czy na galerji czy też na sali, to już obojętne) otworzył posiedzenie i w szybkiem tempie budżet z poprawkami zarządu, w brew klubom lewicowym został uchwalony.

Tymczasem na galerji krzyczano: »Niesprawiedliwość!« »Proszę się nauczyć liczyć!« »My obecnie jesteśmy publicznością na galerji!« itp.

Przeciwko zapadłej uchwale prezes rady p. Zebrowski złożył protestacyjne oświadczenie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Opieka magistratu nad dziatwą szkolną.

Z działalności ambulatorjum dentystycznego szkolnego w Sosnowcu.

Ambulatorjum dentystyczne szkolne dla dzieci szkół powszechnych zostało uruchomione 15 maja b. r. szkolnego, więc zwrócono uwagę głównie na doprowadzenie do porządku jamy usnej dzieciom kończącym szkołę, a pozostałym dzieciom udzielono doraźnej pomocy.

Liczbowo działalność ambulatorjum dentystycznego przedstawia się następująco: ogólna ilość zgłoszeń 539, ilość zgłoszeń 1-szy raz 89, ilość próchnic 201, ilość zapaleń miazgi 70, ilość usuniętc zębów 15, ilość plomb cementowych 42, ilość p.omb amalgametowych 155, ogólna ilość plomb 204.

Z zestawienia tego widać, iż ambulatorjum dentystyczne w pierwszym rzędzie starało się ratować zepsute zęby, a wyrywaniem posługiwało się w ostatecznym razie.

Następnie, że zakładano plomby przedewszystkiem więcej trwałe amalgamatowe (porcelanowe), a tylko w wypadkach zepsucia zębów mlecznych zakładano plomby mniej trwałe — cementowe.

Już w ciągu tego krótkiego czasu istnienia ambulatorjum wykazało, że jest b. potrzebną i pożyteczną instytucją szkolną co też dzieci należycie zdążyły ocenić, gdyż same się dopominały porad i nie mogły się doczekać kolejki na siebie, a jak ze sprawozdania na ogólnym zjeździe ontodologów polskich w Krakowie wynika, sprawa pomocy dentystycznej dla dzieci szkolnych w Sosnowcu może być wzorem dla innych miast.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Smutny epilog awantury ulicznej. — Niewinny liścik. Między sąsiadkami.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał w dniu 11 bm. sprawę mieszkańców Dąbrowy Górniczej, znanych policji osobników z awantur i kradzieży, 20-letniego Stefana Krupy (Narutowicza 54) i 29-letniego Bronisława Trochy (Szosowa 2), oskarżonych o czynne znieważenia policjantów, będących w służbie. Krupa i Trocha, zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych w Dąbrowie Górniczej, podchmieliwszy sobie dla dodania odwagi, rzucaniem kamieniami i biciem zmusili pozostałych robotników do zaprzestania pracy, tak iż dozorca robót zmuszony był wezwać policję, by pijanych awanturników usunąć.

Widok policji bynajmniej nie przeraził łobuzów, będących stale w kolizji z kodeksem karnym. Po stoczeniu formalnej bójki, w której policjanci odnieśli liczne obrażenia od kamieni, Krupę i Trochę obezwładniono i odstawiono do komisarjatu, co również nie było łatwem, gdyż przez całą drogę obydwaj awanturnicy kopali na wszystkie strony, wzywając tłum gapiów do odbicia ich z rąk policjantów.

Epilog wojowniczości pijackiej smutny. Krupę i Trochę sąd skazał na dwa miesiące więzienia, dokąd odrazu powędrowali.

Mieszkanka Sosnowca Marja Morawska (Piłsudskiego 110), nie mogła w żaden sposób przeboleć doznanej rzekomo krzywdy od p. Stanisława Duszy (Modrzejowska 30), z którym miała rozrachunki pieniężne. Dokonując słodkiej zemsty napisała do niego obszerny list z obelgami pod jego adresem.

Sprawa znalazła się w sądzie i mściwa Morawska odsiedzi siedem dni aresztu.

Sąsiadki Marja Mogiła i Walerja Mendak, mieszkanki Grodźca, obdarzone nieprzeciętnym temperamentem tak w pięściach jak i w języku, wojowały z sobą każdodziennie, wreszcie w dniu 11 lutego br. doszło między niemi do poważniejszej bójki, z której Mogiła wyszła z rozbitą głową. Zbyt krewki temperament Mendakowej uśmierzy zapewne siedmiodniowy areszt, który wymierzył jej sąd pokoju.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Cela więzienna.

105.

— To wszystko!—rzekła tonem stanowczym—powiedziałam panu wszystko, co miałam wypowiedzieć... możesz się oddalić i strzeż się, aby cię nie widziano.

— Jeszcze jedno słowo—nalegał Buvard — czy nie będziesz pani żałowała wydanego mi rozkazu? Czy jesteś pewną, że kiedyś nie pożałujesz, żeś oddała dziecko nieszczęśliwej, która mogła ci była powierzyć swoją tajemnicę?

— Uczyń pan tak, jak powiedziałem—odparła Klotylda — a wkrótce zobaczysz, ile kobieta posiada odwagę, aby zemścić się!

Buvard ukłonił się w milczeniu i wyszedł z pokoju.

W kilka minut później wsiadł do powozu, który go tu przywiózł i kazał się zawieźć na ulicę Kobietybezgłowy.

Było już bardzo późno, lecz Buvard był naturą wyjątkową, która nigdy nie liczyła godzin snu.

Gdy sir Douglas przybył, aby go zabrać, zastał go w towarzystwie Mulota, układającego plan na dzień następny.

Odjeżdżając, Buvard polecił swemu podwładnemu, aby nań oczekiwał, lecz ten nie był tak wytrwałym, jak pryncypał, i natychmiast położył się spać.

Buvard, powracając, usłyszał jego chrapanie na schodach i wszedł do pokoju, nie przebudziwszy go bynajmniej.

Ujął go za ramię i wstrząsnął silnie.

— Kawaler sam! — krzyknął Mulot, zrywając się z posłania.

Spotkanie z Herminią cofnęło go w przeszłość zapomnianą. Śnił o Mabilu i innych podobnych miejscach.

— Cicho — rzekł Buvard głosem rozkazującym — obudzisz małą swojemi wykrzyknikami!

— Małą—powtórzył Mulot, spoglądając dokoła. — A! prawda — rzekł, uderzając się ręką w czoło i wskazując giestem na przyległy pokój—zapomniałem... Opiekujesz się pan teraz dziećmi, odłączonemi od piersi.

— O! jest ona w dobrych rękach—odparł Buvard. — Potrzebowałem kogoś pewnego i Palota jest jedyna w takich razach... Kocha dziecko; przytem, jest dość przebiegłą i niema niebezpieczeństwa, aby je jej porwano.

— Zapewne... zapewne! — rzekł Mulot—tymczasem trzeba się szykować do ataku na Szramowatą.

Buvard zmarszczył czoło i z miną zakłopotaną zaczął krążyć po pokoju.

— O! rzemiosło nasze nie jest rozkoszne—rzekł po chwili — nigdy nie przewidywałem takiej niespodzianki.

— Wracasz pan od wdowy?

— Tak, wprost.

— I to ona jest przyczyną?

Buvard okazał zniecierpliwienie.

— O, kobiety! — rzekł — czy ty kiedy doszedłeś do ładu z kobietami?

— Wybacz pryncypale — odparł Mulot — to zależy jak i z jakiemi; sam djabeł nie wie, z czego one zrobione.

— Ta, przedewszystkiem...

— Pani Murder?

— Tak, pani Murder.

— Czego ona chce?

— Oddać dziecko matce.

— I pan się zgodzisz?

— Muszę.

— Dlaczego?

Buvard stanął wprost Mulota.

— No—rzekł tonem stanowczym — mamy jeszcze kilka godzin przed sobą, mówią przytem, że noc jest doradcą. Mulot, ty pójdziesz spać.

— Dobrze pryncypale.

I dwaj ludzie rozeszli się.

Tymczasem Szramowata szła ciągle, wśród nocy, wzdłuż wybrzeży, zatrzymując się niekiedy, i przysłuchując się szumowi wody. Fale, roztrącające się o wybrzeże, zdawały się ją przywoływać ku sobie i pociągać. Przechodząc przez mosty, pomyślała, że jedna chwila a wszystko się skończy, lecz natychmiast otrząsnęła się z podobnej myśli. Zdejmował ją strach przed tą próżnią, czarną, rozściełającą się pod stopami.

Jednocześnie z tem obraz córki stawał przed jej oczami, zasłaniał zdradzieckie głębie i wstrzymywał od rozpaczliwego kroku. Szła ciągle przed siebie, bezwiednie, w głowie jej huczało.

Nigdy jeszcze może tak bardzo nie kochała Lipraniego, nigdy jeszcze nieobecność córki nie wydawała się jej tak okrutną.

Nareszcie machinalnie prawie doszła do rogatek Szkolnych a potem do domu, w którym najmowała jeden pokój.

Tam czekało na nią nowe, rozdzierające wzruszenie.

Na podłodze posępnego i opustoszałego pokoiku leżało rozrzuconych kilka zabawek, będących własnością Leonji.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 12 Czwartek	Dziś: Jana Jutro: Małgorzaty Wschód słońca 3.29 Zachód 7.53

RADJO.

Czwartek 12 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.— Odczyt.
17.25 Skrzynka pocztowa.
17.50 Przerwa.
18.— Audycja literacka.
19.— Rozmaitości.
19.20 Lektura w języku angielskim.
19.30 Odczyt pt. „Wirtuozostwo w sztuce polskiej“.
20.15 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Układ banku dla handlu i przemysłu z wierzycielami.** Sąd okręgowy w Warszawie zatwierdził układ, zawarty między bankiem dla handlu i przemysłu, a jego wierzycielami.

Ogólna liczba wierzycieli banku wynosi 8585 osób. reprezentujących 25 730.505 zł. Z tej liczby, więcej niż połowa, bo 5934 wierzycieli zgodziło się na układ i złożyło swe głosy za układem na piśmie. W zebraniu, na którem układ zatwierdzono wzięły udział osobiście 94 osoby.

Na mocy zawartego układu wierzyciele, których należności nie przekraczają 100 zł., otrzymują wszystko gotowizną. Ci, którym bank winien od 100—150 zł. — połowę gotówką, połowę w akcjach banku 13 emisji. Wierzyciele banku od 500—1000 zł. 30 proc. gotówką, resztę w akcjach 13 emisji. Wszyscy inni wierzyciele banku na wyższe sumy — tylko 15 proc. gotówką, resztę akcjami,

Gotówkę bank dla handlu i przemysłu zobowiązał się wypłacić swym wierzycielom najpóźniej w 6 miesięcy od daty zatwierdzenia układu. Termin ten liczyć się będzie od dnia wczorajszego.

(o) **Wprowadzenie na giełdę 4 proc. premjowej pożyczi inwestycyjnej.** Bezpośrednio po zamknięciu subskrypcji zostanie wprowadzona pożyczka inwestycyjna na giełdę warszawską, w związku z czem nastąpi niewątpliwie zwyżka kursu tego papieru.

Ci wszyscy bowiem, którzy nie mogli czy też nie zdołali nabyć obligacyj pożyczki inwestycyjnej przy subskrypcji, będą się starali nabyć je z wolnej ręki, by uczestniczyć już w pierwszem losowaniu premji, które się odbędzie 1 października br. Termin zamknięcia subskrypcji npływa już w najbliższą sobotę 14 bm.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta wybrano do rady opiekuńczej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu, jako przedstawiciela miasta ławnika Porczyńskiego, postanowiono wziąć udział w wystawie kraj. w Poznaniu i w tym celu zakupić 60 metrów kwadratowych placu na urządzenie stoiska, gdzie zostaną wystawione eksponaty prac miejskich, a między innemi projekty budowlane, wykresy statystyczne itp., postanowiono pokryć koszta utrzymania pięcioro dzieci z Niemiec, przebywających na kolonji letniej, sprawę zaś budowy chłodni przy rzeźni miejskiej odłożono do następnego posiedzenia.

(s) **Wiec bezrobotnych.** W dn. 10 bm. w sali b. kina »Zagłoba« przy ul. Kościelnej, odbył się wiec bezrobotnych. Wiec zagaił delegat Władysław Cierpisz, przewodniczył Jan Gromek, sekretarzował Szlenk. Omawiano sprawy: przyjęcie bezrobotnych do robót ulenowskich, przyjmowanie bezrobotnych do budowy wodociągów, oraz żądano natychmiastowego rozwiązania rady miejskiej. Na wiecu zebranych było około 450 osób.

(s) **Pożądana inowacja.** Kilkakrotnie już w naszem piśmie zwracaliśmy uwagę dyrekcji tramwajów na nieracjonalne zarządzenie, by publiczność wsiadała i wysiadała z tramwajów przez obydwie platformy lecz tylko z prawej strony wozu. Powodowało to tłoczenie się ludzi, a na niektórych przystankach zmuszano wysiadać publiczność wprost na jezdnię.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja tramwajów postanowiła w najbliższych dniach wprowadzić zmianę i wzorem innych miast publiczność będzie wsiadać do tramwajów przez tylną platformę, a wysiadać przez przednią. W tym celu zostaną umieszczone na drzwiach wozów tramwajowych odpowiednie tabliczki orjentacyjne.

(s) **Skutki chodzenia ze świecą po strychu.** Dnia 10 bm. w posesji należącej do Hersza Hampla przy ul. Modrzejowskiej 34 powstał pożar, który przypuszczalnie spowodowała Blima Kasjer lokatorka tegoż domu, która udała się na strych z zapaloną świecą, gdzie ją znaleziono poparzoną. Bline Kasjer przewieziono do szpitala żydowskiego. Pożar natychmiast zlokalizowała straż miejska. Straty nieznaczne.

(s) **Zmarł.** Szczypiński Stanisław, który usiłował popełnić samobójstwo w dniu 10 bm. zmarł w szpitalu.

(s) **Nie mord, lecz samobójstwo.** Jak wykazała sekcja zwłok Jana Wilka stróża kop. »Ludwik« popełnił on samobójstwo przez powieszenie się, które planował już od dłuższego czesu. Przyczyną samobójstwa była choroba nieuleczalna.

(s) **W sprawie kradzieży.** W sprawie wzmianki Nr. 155 strona IV o aresztowaniu złodzieja oświadczamy, że nie prawdą jest jakoby Stanisław Głownia dokonywał systematycznie kradzieży na szkodę firmy Autoservice Sp. z o. p. w Katowicach, natomiast prawdą jest, że aresztowany Stanisław Głownia po wyjaśnienię nieporozumienia został na nasz wniosek zwolniony.

»Autoserwice« sp. z o. por.

Z Będzina.

(b) **Wyjazd starosty.** Starosta J. Boxa w dniu wczorajszym wyjechał do Kielc w sprawach służbowych.

(b) **Posiedzenie wydziału.** Dn. 16 t. j. w poniedziałek odbędzie się posiedzenie wydziału sejmiku będzińskiego.

(b) **Zjazd i zawody w Bobrownikach.** Dnia 15 t. j. w niedzielę w Bobrownikach odbędzie się zjazd straży i zawody rejonowe dla gmin: Grodziec, Łagisza, Zagórze i Bobrowniki.

Program zjazdu: o g. 8 ej rano zbiórka straży w Bobrownikach na placu miejscowej straży; godz. 8.30 raport władzom organizacyjnym; godz. 9 nabożeństwo; godz. 10-ta dekoracja; g. 10.30 zawody, a po zawodach defilada. W zawodach wezmą udział te straże, które zgłoszą swój udział do okręgu w terminie na 4 dni przed zawodami.

Komendantem zjazdu będzie p. J. Wyląžek naczelnik straży w Sączowie, adjutantem P. Wolny nacz. straży w Kamycach sędziami, C. Mandat, W. Kaliszek i B. Przypkowski.

(b) **Swiadectwa na kursach handlowych.** Na kursach nandlowych T. Rakowskiego i K. Stattlera w Będzinie świadectwa z ukończenia rocznego kursu nauk przyznano następującym słuchaczom: Abramowiczówna Pola, Adlerfliegel Karolina, Bajtnerówna Rozalja, Bitnerówna Henryka, Bomacówna Eugenja, Brenerówna Sola, Edelistówna Teofila, Erlichówna Marja, Epstajnówna Bajla-Dina, Frydrychówna Tanba, Glatt ówna Adela, Gliksmanówna Jadwiga, Grosfeldówna Anna, Gębczyński Engelbert, Kalisiewicz Szmul, Hercberżanka Róża, Janicka Janina, Jędrzejowski Bolesław, Jurberżanka Gustawa, Jurżakówna Wanda, Kajzerówna Jadwiga, Kaulmanówna Felicja, Lustmankówna Lola, Miedzińska Eugenja, Mincówna Helena, Młodownik Izaak, Młynarski Lucjan, Rechme Naftali, Rechnerówna Leokadja, Rozencwajżanka Estera, Styrcz Stefan, Szlezyngerówna Pola, Szpiglerówna Bala, Szpiglerówna Rozalja, Trytko Kazimierz, Timer Lejb, Wienerówna Jadwiga, Zdzienicka Zofja, Zylberstajnówna Regina, Zabnerówna Sola i Zółta Róża.

(b) **Pożar.** Dnia 10 bm. we wsi Kuźnica, gm. Wojkowice - Kościelne powstał pożar chaty wiejskiej należącej do Franciszki Czerwiec skutkiem czego spłonęła doszczętnie chata i stodoła. Straty wynoszą około 3.000 zł. Przyczyna pożaru — wadliwe urządzenie komina.

Z Dąbrowy.

Niniejszem zawiadamiamy, że dla wygody naszych czytelników otworzyliśmy w

Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 Maja 14

Redakcję i Administrację „Expresu Zagłębia“

Administracja czynna jest od godziny 5 rano do godz. 8 wieczór i załatwia prenumeratę pisma i ogłoszenia.

Przedstawiciela Redakcji zastać można od 11 — 1 popołudniu. Tel. 2-77.

Podwyżka płac w przemyśle górniczym.

W maju rb. związek górników złożył radzie zjazdu przemysłowców górniczych memorjał z żądaniem podniesienia płac o 25 proc. Ponieważ sprawa ta do dnia dzisiejszego nie została załatwiona, jak również rada zjazdu nie zwołuje w tej sprawie konferencji, przeto okręgowy sekretarz związku górników J. Bielnik zwołał w ubiegłą niedzielę konferencję delegatów robotników przemysłu górniczego.

Na konferencji zapadła uchwała że gdyby przemysłowcy w najbliższych dniach nie zwołali konferencji w sprawie podwyżki płac, wówczas związek górników zwoła ogólny kongres, celem proklamowania ewentualnej walki strajkowej.

(d) **Osobiste.** Sekretarz centralnego związku górników p. J. Bielnik wyjechał na urlop wypoczynkowy, zastępować go będzie p. Szpruch, prezes rady miejskiej.

(d) **Strajk protestacyjny.** W dniu wczorajszym robotnicy fabryki Fitzner i Gamper w Dąbrowie porzucili pracę. Strajk trwał dwie godziny i był protestacyjny o podłożu ekonomicznem.

(d) **Na konkurs lekko-atletyczny instruktorski** w Starzawie wyjeżdża Kazimierz Rusień członek klubu sport. »Zagłębie« w Dąbrowie.

(d) **Szkło w chlebie.** Mieszkanka Dąbrowy, G. J., przyniosła do komisarjatu policji bochenek chleba z piekarni Zacharskiego (ul. Robotnicza, w którym znaleziono szkło.

Policja sporządziła odpowiedni. protokuł.

Z Zawiercia.

(z) **Konferencja w sprawie płac.** 13 b. m. odbędzie się konferencja w sprawie płac pomiędzy pozedstawicielami firmy Szmelcera w Myszkowie i przedstawicielami robotników.

(z) **Zabawa na rzecz inwalidów.** W niedzielę odbędzie się w parku »Bronisławów« zabawa połączona z fantową loterją, z której dochód przeznaczony jest całkowicie na miejscowy związek inwalidów

Początek zabawy o godzinie 2 po południu.

(z) **Gmina żydowska w Zawierciu.** Onegdaj z ramienia starostwa dokonana została lustracja gminy żydowskiej wyznaniowej w Zawierciu w związku z uchwaleniem budżetu na rok 1928.

Budżet gminy w roku ubiegłym wynosił 87,965 zł. w roku bieżącym określony został na 1.0 tysięcy zł.

Główne pokrycie wydatków gmina znajduje w dochodach rzeźni (45,150 zł) łaźni i składkach (11.524 zł.) W roku ubiegłym gmina wykonała rzeźnię dla ptactwa i odnowiono gruntownie łaźnię kosztem 25 tys. zł.

(z) **Roboty w mieście.** Magistrat zawiercki przystąpił wczoraj do połączenia odcinka miejskiego drogi z nową szosą włodowicką, Rozpoczęto również roboty ziemne przy ul. Krótkiej i wałowanie ulicy Paderewskiego.

(z) **Zbiornik z benzyną śród domów.** Przy ul. Staroszkolnej w domach B. towarzystwa akc. »Zawiercie« znajduje się piwnica w której przechowywana jest benzyna w większych ilościach. Piwnica ta nie nadaje się absolutnie na tego rodzaju skład, z tak łatwopalnym materjałem i benzyna winna być z niej natychmiast usunięta do bardziej odpowiednich pomieszczeń.

W dodatku cała ta ulica wieczorami bywa nie oświetlona. Możeby odpowiednie władze wpynęły na T. A. Z. celem zapobieżenia nieszczęściu, o które nie trudno.

(z) **Zatrucie stawów w Myszkowie.** Fabryka sztucznego jedwabiu w Myszkowie wypuściła do rzeki Warty jakieś chemikalja, które zatruły wodę w stawach przy fabryce Bauerertza, niszcząc zupełnie ryby.

Rada gminna zwróciła się z odpowiednią uchwałą do starostwa celem zatruwaniu wody przez wspomnianą fabrykę — co zresztą miało miejsce już kilkakrotnie.

(z) **Masarnia z psiem mięsem w Zawierciu.** Do opiekuna okręgowego t-wa opieki nad zwierzętami w Częstochwie p. Błasika będącego służbowo w Zawierciu zwrócili się

niektórzy właściciele psów, skarżąc się, że w Zawierciu bardzo często giną psy, których nie można już wcale odnaleźć. Opiekun przeprowadziwszy zaraz wywiad w tej sprawie, ustalił, że są tam tymczasowo nieznani jeszcze osobnicy — specjaliści, którzy wykradają dobrze utrzymane i tłuste psy i sprzedają je w Zawierciu niejakim Kędzierze i Marciszowi, którzy zabijają je i sprzedają mięso i szmalec amatorom.

W tej sprawie t wo zwróciło się do pana starosty w Zawierciu.

Z Olkusza.

(ol) **Przyjazd dzieci polskich ze Śląska niemieckiego.** Zgodnie z zapowiedzią, przyjechało wczoraj do Olkusza 89 dzieci polskich ze Śląska niemieckiego. 69 chłopców zostało ulokowanych w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, a 20 dziewcząt w schronisku niesułowickiem, utrzymywanym przez sejmik olkuski. Na stacji w Olkuszu dzieci powitał komitet opieki nad kolonją in corpore, t.j. pp. starostostwo Stamirowscy z córkami, inspektorostwo Karaszkiewiczowie, inspektorostwo Sawiccy i państwo Serugowie. Dzieciom wręczono po bukieciku kwiatów i po dwie karty z markami, celem umożliwienia napisania do rodziców o szczęśliwem przybyciu na miejsce. Pobyt dzieci potrwa miesiąc.

(ol) **„Polonja Restituta".** 15 bm. zostanie udekorowany krzyżem »Polonja Restituta« dyrektor uniwersytetu ludowego w Szycach, pow. olkuskiego, p. Solarz, za wybitną działalność na polu oświatowo-społecznem. Na uroczystość dekoracji spodziewany jest przyjazd p. wojewody Korsaka.

(ol) **Zamknięcie szosy na przestrzeni Sławków — Bolesław.** Wskutek krzemieniowania powierzchni szosy szkłem wodnem, został zamknięty ruch kołowy i samochodowy na przestrzeni od Sławkowa do Bolesławia. Droga objazdowa prowadzi od mostu na Przemszy pod Sławkowem, przez Podlipie — Bukowno i Krążek do Bolesławia. Wobec tej uciążliwej drogi, wycieczki autami z Górnego Śląska do Ojcowa mają lepszą drogę od Katowic przez Mysłowice, Jaworzno, Chrzanów, Trzebinię, Niesułowice, Olkusz — do Ojcowa.

(ol) **Zabrukowanie rynku w Skale.** Uchwałą gromadzką osady Skała postanowiono jaknajrychlej przystąpić do zabrukowania rynku w Skale, który dotąd nie był zabrukowany.

(ol) **Napad pod Ogrodzieńcem.** Na idących do Olkusza na jarmark w dniu 10 bm: Franciszka Szymonka, Józefę Tkacz i Ignacego Popczyka, napadło w lesie pomiędzy Rodakami i Ogrodzieńcem, 3 zamaskowanych bandytów, z których jeden uzbrojony był w rewolwer i pod groźbą zabicia zrabowano Popczykowi 32 zł., Tkaczykowej 95 zł. i Szymonkowi 120 zł. Bandyci uciekli w stronę pow. zawierckiego. Pościg zarządzono natychmiast, lecz narazie bez rezultatu.

Studentka uniwersytetu w Wilnie na usługach sowieckiej organizacji szpiegowskiej.

WILNO, 11. 7. Niedawno władze bezpieczeństwa publicznego wykryły wielką aferę szpiegowską na rzecz Sowietów. Na ślad natrafiono jeszcze w czerwcu, ze względu jednak na toczące się śledztwo niepodobna było podać nawet pierwiastkowych wiadomości.

W ubiegłym miesiącu aresztowano na granicy polsko-sowieckiej studentkę uniwersytetu Stefana Batorego, która usiłowała nielegalnie przekroczyć granicę do Sowietów. Aresztowana dawała wykrętne odpowiedzi. Rewizja osobista ujawniła posiadanych przez nią szereg ważnych tajnych dokumentów. Studentkę wraz z obfitym materjałem szpiegowsko-wojskowym, który miała przewieźć do Mińska, odesłano z powrotem do Wilna. Śledztwo ujawniło, że należy ona do dobrze zakonspirowanej szpiegowskiej organizacji, operującej głównie w Wilnie oraz w powiatach pogranicznych wileńskim i mołodeczańskim.

Aresztowana studentka była dosyć znaną w mieście i posiadała szerokie znajomości prywatne. Jak się okazuje, pracowała ona już od dłuższego czasu w charakterze kurjera między organizacją szpiegowską i centralą w Mińsku. Na podstawie obfitego materjału obciążającego, znaleziono przy aresztowanej, dokonano dalszej rewizji i aresztowań wśród pozostałych członków organizacji; uwięziono ogółem kilkudziesięciu ludzi. Obecnie należy uważać całą aferę za zlikwidowaną.

Należy zaznaczyć, że przed niedawnym czasem zlikwidowano również inną bandę szpiegowską, którą ujawniono, zawdzięczając przyłapaniu na granicy agenta sowieckiego z beczką masła, w której wiózł również tajne dokumenty. Prawdopodobnie banda ta pozostawała w kontakcie z poprzednią. Do wykrycia tej afery przyczynił się znacznie niejaki Witold Dańkowicz. Dziś nadeszły wiadomości, że Dańkowicz został podstępnie zamordowany. Władze zajęły się natychmiast sprawą wyśledzenia terorystycznej bandy komunistycznej, za której prawdopodobnie sprawą Dańkowicz został zamordowany.

Niemiecki Landru.

Tajemnica berlińskich kanałów.

Kryminolog dr. Thoma, publikuje obecnie pamiętniki jednego z najstraszniejszych zbrodniarzy świata, Karola Grossmana, wobec którego zbrodni

bledną okropne czyny słynnego Landru.

Karany on był 25 krotnie za najrozmaitsze zbrodnie spełnione po większej części na tle zwyrodnienia seksualnego. Jako 24-letni mężczyzna dokonał gwałtu na 4-letniem dziecku, poczem powtarzał te bezeceństwa na nieletnich wielokrotnie. Dopuszczał się także sodomji. Wreszcie po odsiedzeniu 15 lat w więzieniu został wypuszczony na wolność i osiedlił się w Berlinie i tam dopiero, w tem wielkiem środowisku począł uprawiać swe niesłychane masowe zbrodnie.

Po ostatecznem uwięzieniu go, zgłosiło się mnóstwo świadków, którzy zeznali że oddawna już z mieszkania jego dochodziły częste wołania o pomoc.

Zdrodniarz, którego dusza przedstawia istną piekielną otchłań, opowiada w swych pamiętnikach o szczegółach wielu popełnionych przezeń morderstw.

»Olgę, pisze on między innemi, poznałem, gdy modliła się w kościele. Początkowo nie chciała ze mną rozmawiać, ale po długich namowach wreszcie zgodziła się i poszła do mnie. W nocy zamordowałem ją«.

Opowiada następnie o innej dziewczynie, której w chwili poznania nie mógł zaprowadzić do siebie, gdyż nie zdążył jeszcze usunąć kości po zamordowanej Oldze. Po kilku dniach i ona pada ofiarą zwyrodniałych chuci zbrodniarza. Opisuje on walkę, jaką stacza z nieodpartą siłą która popycha go do zbrodni.

„Musiałem widzieć krew"!

Musiałem upoić się jej widokiem! Czułem już, że się nie przezwyciężę. Wówczas chwyciłem przygotowany zawczasu ostry nóż kuchenny i jednem cięciem

przerżnąłem śpiącej gardło.

Nazajutrz rano po pokrzepiającym spokojnym śnie, wziąłem się do usuwania śladów zbrodni. Oddzieliwszy więc ciało od kości, pokroiłem je na drobniutkie cząstki, które następnie począłem wrzucać kawałkami do ustępu, powtórzyłem to kilkanaście razy, spuszczając za każdym razem wodę.

Kości wrzucałem, także częściami, do kanału i zajęcie to przynosiło mi niewypowiedzianą rozkosz«.

W chwili wkroczenia policji do pokoiku Grossmana, zastano go nagiego i zbroczonego krwią w łóżku, na drugiem łóżku spoczywały również nagie i prawie poćwiartowane zwłoki jakiejś młodej dziewczyny, nogi jej były już oddzielone od tułowia.

Pod łóżkiem znaleziono dwie obeżnięte ręce kobiece, oprócz tego znaleziono kilka jeszcze podobnych szczątków ludzkich i resztki spalonej odzieży kobiecej. Ze śladów tych wypływało, że Grossman

w ciągu 3 ostanich tygodni zamordował conajmniej 3 dziewczyny

W ten sposób wyjaśniła się zagadka znajdowanych w kanałach berlińskich od dłuższego czasu rozmaitych części ciał kobiecych.

Krwawa zemsta.

56.

Bartoli nic nie odrzekł.

Klara mówiła dalej:

— Zresztą były podobne dowody. Dziadek śledził tę sprawę podczas jej toku w sądzie i mówił nam, że zabójca został ujęty i sądzony przez sąd przysięgłych w Mende.

— Rzeczywiście... lecz o ile pamiętam, był uniewinniony.

— Uniewinniony... to prawda... A jednak przyznał się i przerażony swą straszną zbrodnią, sam oddał się w ręce sprawiedliwości. Miał on odezwać się do sędziów; „Ukażcie mnie, gdyż to ja zabiłem go!"

— A jednakże nie chciano go potępić.

— Otóż właśnie tego dziadek nasz nie umiał nam wytłomaczyć, gdyż sam nie zrozumiał.

Bartoli spoglądał na Klarę przestraszony. Nie poznawał jej. Głos jej był, jak zwykle, łagodnym i harmonijnym, podobnym do głosu Marji. Lecz oczy spoglądały jakoś surowiej.

Czyż mógł czynić zarzut temu dziecku za to, że czuła nienawiść do do zabójcy swego ojca? Klara tymczasem mówiła dalej, jak gdyby do siebie samej:

— Bernard! Bernard! Co się z nim stało?

— Tyle lat upłynęło od tego czasu, że może już nie żyje...

— Wiadomo panu, że my korsykańczycy jesteśmy zabobonni i że przeczucia nasze nie zawodzą nas nigdy... Otóż mam przeczucie, że ten Bernard nie u m a r ł, że żyje szczęśliwy, nie doznając wyrzutów za swą zbrodnię...

— Klaro, skąd te myśli smutne?

— Przeczucie mi również mówi, że jego zobaczę.

— I gdybyś znalazła się w obecności niego, co uczyniłabyś, moje, dziecko?

— Nie wiem — odrzekła pobladłszy — lecz Bóg natchnąłby mnie!

Wyszli z ogrodu kwiatowego i zaczęli przechadzać się nad brzegiem rzeki. Nastąpiło długie milczenie. Bartoli postępował z sercem ściśnionem. Czyż ta młoda dziewczyna odkryje kiedy prawdę, która zniszczy jego szczęście i marzenie całego życia?

— A biedna moja matka? — pytała dalej — w jaki sposób zmarła?

— W paroksyzmie gorączki chciała odebrać sobie życie i rzuciła się do rzeki, lecz ją uratowano. Rzucając się przecież zraniła się w głowę i z tego umarła.

— Więc umarła z rozpaczy. To samo i dziadek opowiadał nam. Widzisz więc pan, jak kochała mego ojca. Widzisz pan że ten nikczemny Bernard popełnił dwie zbrodnie... zabił mego ojca i matkę...

Ręka Bartolega zadrżała.

— Co panu jest?

— Wspomnienia te sprawiają mi przykrość.

— Rzeczywiście, zbladłeś pan i chwiejesz się... Niech pan się oprze na mojem ramieniu... To z mojej winy... przepraszam pana... Pan tak kochałeś moją matkę!... Nie powinnam była przypominać panu tych dni smutnych.

Usiadł na ławce nad samą rzeką płynącą ze szmerem u stóp jego. Ona, niespokojna zajęła miejsce przy nim. Ujęła ręce jego i uścisnęła. Oczy jej, podobne znowu do oczu Marji, zaszły łzami.

— Przepraszam pana!

— Za co, Klaro? Czyż to nie rzecz naturalna, że mówiłaś o swym ojcu i matce? Ojca twego nie znałem... widziałem go jeden tylko raz w życiu, w dzień ślubu z Marją... Nie mogę nic więcej powiedzieć ci o nim... Ale o twojej matce, drogie dziecię, możesz mówić, ile tylko zechcesz... Myśl o niej nie znika z mego umysłu... Czy wiesz, jesteś dziwnie do niej podobna? Czy mówiono ci to?

— Często mi to mówiono.

— Jesteś jej portretem żyjącym i gdy jak dzisiaj, siedzisz przy mnie i rozmawiasz, nie potrzebuję wysiłku wyobraźni, by doznać złudzenia, że to nie ty, Klaro, patrzysz na mnie i mówisz, lecz twoja matka Marja... Czasami złudzenie staje się tak wielkiem, że bywam przestraszony...

— Przestraszony? Chciałeś pan chyba powiedzieć szczęśliwy.

— Tak, szczęśliwy!... — odrzekł i umilkł.

Nie, nie omylił się. W tej chwili doświadczał więcej przestrachu niż szczęścia. Czuł, że rzucił się w jakąś przepaść i toczył się w nią z zamkniętemi oczyma. Co go spotka na dnie? Szczęście nieskończone, czy śmierć?

Nie zastanawiał się jeszcze nad napełniającym jego duszę niepokojem. Nie miał odwagi! Upajał się wyrazami kłamliwemi i rozumowaniem fałszywem. Opóźniał o ile mógł chwilę, w której byłby zmuszony uznać prawdę i przyznać przed samym sobą, że kocha Klarę.

Tego nie śmiał jeszcze wyznać przed sobą. Szedł naprzeciw szczęścia tak wielkiego, lub tak strasznego nieszczęścia, że usiłował jeszcze łudzić się względem stanu swego serca.

c. d. n.

Cudotwórca-cadyk wydał mądry wyrok

ale kobieta była jeszcze mądrzejsza.

Do słynącego z mądrości rabina zgłosiła się para małżonków.

Dziesięć lat przeżyli w zgodzie i szczęściu, lecz nie mogli się doczekać potomstwa. Co im rabi poradzi?

— Ponieważ bezdzietne małżeństwo nie ma racji bytu — rzekł mędrzec do żony — zabierz co masz najkosztowniejszego i wróć do domu rodzicielskiego.

Wyrok rabi dla tych, którzy się do niego zwrócili, jest nieodwołalny.

Małżonkowie, acz z żalem, postanowili wziąć rozwód. Wyprawili sobie pożegnalną ucztę.

On nie wylewał za kołnierz zwłaszcza że ona wciąż zachęcała go do picia.

Nazajutrz, zbudziwszy się z głębokiego snu, mąż poznał, że jest w mieszkaniu swoich teściów.

— Skąd się tu wziąłem?! — zawołał.

— Stało się wedle polecenia rabina: zabrałam co miałam najkosztowniejszego! Kiedy zasnąłeś twardo, kazałam cię przewieźć!

Poszli znowu do rabina.

Orzekł:

— Tak kochająca się para nie powinna się rozwodzić. Zwłaszcza, że rozumna kobieta zawsze potrafi dać mężowi upragnionego potomka!

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.56
Paryż 34.91
Wiedeń 125.65
Praga 26.42
Włochy 46.76
Szwajcarja 171.77
Holandja 359.10
Oslo 238.40
Kopenhaga 238.42
Sztokholm 238.90
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 88.50-86.75—87.—
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 11.7.

Bank Dyskontowy 135.00
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 176.00—177.00
Bank spół. zarobk. 83,00
El. Dąbrowa 78.00—79.—
Wysoka 200.00
Węgiel 103.00—104,50
Cegielski 45.00—45.75
Modrzejów 43.25
Ostrowiecki serja B I em. 110.00
Rudzki 48.00—49.00
Starachowice. 54.50—54.00
Zieleniewski 140.00
Zawiercie 27.00—26.50
Klucze 7.10
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11.7.

Żyto 44.50—46.00
Pszennica 50.00—52.—
Jęczmień przemiał. 46.00—47.00
Owies 42.75—44.75
Otręby żytnie 31.00—32,00
Otręby pszenne 25.00—26.00
Mąka żytnia 70% 65.75
Mąka żytnia 65% 67.75
Mąka pszenna 65,% 70.00—74.—
Łubin żółty 24.50—25.50
Łubin niebieski 23.50—24.50
Siano luźne 6.00—7.00
Słoma żytnia pras. 5.60—5.75
Usposobienie słabsze.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Spółdzielni, przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapisano dnia 30-IV 1928 r. następującą firmę.

R. S. 249 „Bank Ludowy spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną w Bobrownikach" gminy Bobrowniki. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się 10-krotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału. Celem spółdzielni jest podniesienie dobrobytu swych członków, oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym, krzewieniem oszczędności, udzielanie członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze, załatwianie czynności, wchodzących w zakres obrotów pieniężnych. a wyszczególnionych w § 81 Rozp. Prez. Rzeczp. Polskiej z dn. 27 XII 1924 r. i popieranie działalności innych spółdzielni. Udział wynosi zł 100 — i może być wpłacony odrazu w deklarowanej wysokości, bądź ratami w ciągu 2 lat od przyjęcia członka do spółdzielni. Zarząd stanowią: Jerzy Załuski, Jan Ujec i Wojciech Kopiński. Czas trwania spółdzielni nieograniczony, do ogłoszeń przeznaczono Expres Zagłębia, rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy, zarząd składa się z 3 członków. przedstawia spółdzielnię w sądzie i poza sądem bez osobnych pełnomocnictw, oraz prowadzi wszystkie sprawy spółdzielni. W czynnościach winien zarząd stosować się do przepisów ustawy o spółdzielniach, regulaminów i uchwał walnych zgromadzeń, oraz przestrzegać ograniczeń, wskazanych w art. 16 statutu. Zarząd podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że pod firmą spółdzielni podpisują conajmniej dwaj członkowie zarządu. Rozwiązanie i likwidacja spółdzielni następujące w wypadkach określonych przez Ustawę o spółdzielniach i art. 29 statutu. Likwidacja i postępowanie upadłościowe przeprowadza się według przepisów Ustawy o spółdzielniach i ustaw ogólnych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka udziela lekcji i konwersacji języka francuskiego. Wiadomość w „Expresie".

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam dom na rozbiórkę z cegły i drzewa w Mysłowicach, częściowo lub w całości. Wiadomość Mysłowice, Mostowa 5, Jaskulski.

Za gotówkę i na raty otomany, kozetki, leżaki, łóżka polowe, fotele i łóżka. Modrzejowowska 12.

Sprzedam nowy rower tanio. Wiadomość Środula, Okrzei 48, Korepta.

Jest do sprzedania drzewo nadające się na ogrodzenie i do budynku po najniższej cenie. Wiadomość Sosnowiec, Dęblińska obok przejazdu.

Posady i prace.

Potrzebny kucharz albo kucharka restauracyjna. Sosnowiec, Warszawska 6, Kawiarnia Popularna.

Inteligentna młoda panienka z 4 klasowem wykształceniem gimnazjalnem oraz świadectwem z ukończenia kursów buchalteryjnych, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „pracowita".

Chłopiec biurowy potrzebny. Zgłaszać się Stowarzyszenie Kupców Polskich. Sosnowiec, Małachowskiego 9.

Potrzebna panienka energiczna do prowadzenia piwiarni zaraz w Dąbrowie Gór., Legjonów 89.

Panienkę inteligentną, energiczną lat 18—20 posiadającą 4—6 klas szkoły średniej, przyjmie zaraz księgarnia „Polonja".

Aptekarskie techniczki (2) poszukuje Centralna Apteka, Będzin.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Środuli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Zgubiono portfel bronzowy z książką wojskową (rok 1901) trzy weksle na sumę 155 zł. i stempel firmy S Danciger. Sosnowiec, Modrzejowska 7.

Skradziono Wielochowi Józefowi dowód osobisty kolejowy nr. 8663 wydany przez Dyr. Warszawską.

Dr. Narcyz Michałowski zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Kraków, którą się unieważnia.

Brzeziński Antoni zgubił dokument wojskowy wydany przez starostwo będzińskie.

Ziarnik Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych nr. 88971.

Powołując się na ogłoszenie z dnia 27 czerwca 1928 r. w nr. 148 „Expresu Zagłębia", zawiadamiam że ja także posiadam weksel wystawiony przez Józefa Koćwina Radomsko-Radziechowice na zł. 200, płatny 25 lipca 1928 r., który otrzymałem od Kazimierza Koćwina w Zawierciu. A. Lustygier.

Pietrusiak Wojciech zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie.

Świebodzińska Helena zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Chmielnik.

Radosz Marcin zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Marja Mikulska zgubiła książkę poborową detalicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych oraz książkę Kasy Chorych.

Hajduk Tomasz zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Leluw. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu".

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94